

## I co, i co

Maryla Rodowicz

Tamten wieczór wciąż pamiętam jak zjawisko:  
Wokół było mało światła, dużo wina.  
Kiedy podszedł do mnie blisko, bardzo blisko,  
Pomyślałam - całkiem nieźle się zaczyna.

Na początek coś powiedział niezbyt jasno,  
Że przeprasza, że dziś jego imieniny  
I że może mi pokazać nocą miasto.  
Fakt - na miasto nabierają się dziewczyny.

I co, i co, i co, i co,  
Co się jeszcze w tej historii wydarzyło?  
Ile trunków się wypilo, jakie miejsca odwiedziło,  
Czy w pościeli kolorowej się skończyło?

I nic, i nic, i nic, i nic.  
Nic, kochani, więcej już nie wyciągniecie.  
Dżentelmeni oraz damy, bo o takich dziś śpiewamy,  
O szczegółach nie powiedzą za nic w świecie.

Po raz pierwszy zobaczyłam tego pana.  
Ale wierzcie, że nie czułam wcale strachu,  
Gdy tańczyliśmy zawzięcie aż do rana  
Pośród anten i kominów gdzieś na dachu.

Potem płaszczem mnie otulił miejsce w miejsce,  
Tak jak matki otulają swoje dzieci.  
I słyszałam jak mu mocno bije serce,  
I widziałam jak nad nami chmura leci.

A kiedy przyjdzie taki dzień,  
Że wam nagle w domach zrobi się za ciasno,  
To uchylcie okiennice i wyjrzyjcie na ulice,  
By zobaczyć, jak wygląda nocą miasto.

[4x:]

I co, i co, i co, i co.  
I nic, i nic, i nic, i nic.